

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 15 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena posztańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiejowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 października.

Z bieżącej chwili.

(Protest Belgijczyków. — Uchybienia p. Carnota. — Z Dahomeju. — Pan Neldow u sultana. — Niektóre szczegóły w sprawie spadku po Zappie.)

Wczoraj odbył się w Brukseli meeting, zwany przez związek towarzystw flamandzkich celem założenia protestu przeciwko postępowaniu francuskich górników i francuskiego rządu względem robotników belgijskich w północnej Francji. Wszyscy mówcy licznego zebrania potępili brutalizm górników francuskich, oraz zachowanie się rządu francuskiego w tej sprawie. Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, wzywającą rząd francuski do obrony belgijskich robotników, oraz zakazującą francuzkim poddanym, przebywającym na ziemi belgijskiej, mieszać się do wewnętrznej politycznej walki narodu belgijskiego. Spokojny i poważny przebieg zebrania został zakłócony przez kilku obecnych socjalistów okrzykami: „Precz z burżoazją!“ „Niech żyje Belgia, na pohybel Francji!“

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej przyjmował w ubiegłym tygodniu wielkich księżat Aleksandra i Włodzimierza, braci carskich, którym następnie złożył rewizytę, wedle ogólnie przyjętego zwyczaju. Przy tej sposobności gorliwi francuzcy rusofile robili zarzuty p. Carnotowi, że nie odpowiedział w ten sam sposób na odwiedziny księcia Leuchtenberskiego, tylko wysłał do tego krowego carskiego generała Bovins'a, jako swego zastępcę. „Petit National“ tak czyni, jak gdyby w tym przypadku chodziło o ważną sprawę europejską. Dziennik ten opowiada w tajemniczym tonie, a z miłą wszystkim wiedzą, że w środę po południu został ambasador rosyjski, baron Mohrenheim powołany do księcia, a ztamtąd udał się do pałacu elizejskiego. „Petit National“ zna oczywiście szczegóły całego zajścia, lecz milczy o nich tylko ze względu na p. Carnota, który zawinił, bo nie uderzył czołem przed Rosjaninem. Gdyby paryscy czciciele Rosji posiadali moc i siłę po temu, to niewątpliwie p. Carnot musiałby każdego Moskala, przybywającego na chulanek do Paryża, brać w swoje objęcia i zarczać równocześnie ze łzą w oku, że „całą Rosją.“ Bądź co bądź, jeśli nie ważny, to ciekawy to objaw, że Francuzi zaczynają wielką polityczną przyjaźń rosyjsko-francuzką ubarwiać tak małuczkami wypadkami.

Z Dahomeju nadeszły dwa telegramy z dnia 20 bieżącego miesiąca, które nie przyniosły zbyt optymistycznych wieści. Najpierw dowiadujemy się, że od 14 bieżącego miesiąca wojsko francuskie znajduje się w obwarowanym obozie, 15 kilometrów oddalonym od stolicy Dahomejczyków, Abome, i że Dahomejczycy zajmują w oddaleniu 3 kilometrów oszańcowane stanowisko po za rzeką Kato. W ostatnich utarczkach, przedsięwziętych ze strony Dahomejczyków, nie brało udziału, o ile się zdaje, całe wojsko francuskie, tylko oddział, transportujący żywność, który został napadnięty przez nieprzyjaciela w wąskiej dolinie. Dahomejczycy dostali się w ogień krzyżowy Francuzów, zasadzonych na dwóch prze-

ciwległych wzgórzach. Te i inne szczegóły każą wnosić, że pułkownik Dodds zajmuje obecnie postawę odporną, zwłaszcza że od sześciu dni nie wyruszył z obwarowanej miejscowości, a ministerstwo wojny w Paryżu spodziewa się nowej bitwy najprędzej dnia 28 b. m. Niektóre dzienniki francuskie uważają wobec tego, że wyprawa Dodds'a nie stoczyła dotychczas walki z główną siłą Dahomejczyków, tylko kilka większych utarczek z wojskiem posiłkowym. Dodds wyruszył przeciw czarnemu władcy z armią, liczącą 2500 żołnierzy i 75 oficerów. Dotychczas poległo 292 żołnierzy i 29 oficerów. Doliczając do tego 160 do 200 żołnierzy i oficerów, pozostaje mniej więcej 2000 żołnierzy, gotowych do stoczenia walnej bitwy. Jest to skromna siła, jeśli o rozstrzygającą chodzi walkę z główną siłą Dahomejczyków. Wysłał już wprawdzie 500 żołnierzy zaskaku, pytanie jednak, czy Dahomejczycy zechcą odczekać jego połączenia się z wojskiem francuzkiem. W każdym razie Francuzom żyćcy należy jak najlepszą powodzenia, albowiem poskromienie czarnego barbarzyńcy utonie drogą europejskiej cywilizacji.

Przed kilku dniami miał poseł rosyjski Neldow posłuchanie u sultana. Na tym posłuchaniu nalegał, aby rząd turecki odpowiedział na rosyjską notę i wyraził ponownie ubolewanie cara z powodu przyjęcia Stambuła, przyczem wskazał na sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy obietnicami Porty, a wyjaśnieniami „Swobody“, przeznaczeniami dla ludu bułgarskiego. Sultán odpowiedział na to, iż nie chciał w niczem dotykać drażliwości Rosji, a usilnie się stara o sumienne przestrzeżenie traktatu berlińskiego; przy tej sposobności wyraził nadzieję, iż Rosya, we wykonaniu 61 artykułu traktatu berlińskiego, dotyczącego reform na korzyść Armeńczyków, nie będzie Turcy stawiać żadnych przeszkód. Neldow odrzekł, iż zależy to będzie od dalszego zachowania się Turcy.

W znaniej sprawie Zappy, która stała się powodem zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecją a Rumunią, nadchodzą następujące bliższe wyjaśnienia. Osiadły w Rumunii i tamże w r. 1865 zmarły poddany grecki, Ewangelis Zappa, przekazał państwu greckiemu prawo własności do swych dóbr nieruchomości i część mienia ruchomego, a swemu krewniakowi Konstantemu, którego zamianował egzekutorem testamentu, prawo dożytnego użytkowania z dóbr nieruchomości, obciążonych licznymi legatami, pomiędzy którymi znajdowała się i renta na rzecz Akademii rumuńskiej. Grecki konsul w Bukareszcie uznał swego czasu ważność tego testamentu, a rząd rumuński nie robił w tym względzie żadnych trudności, zwłaszcza że w myśl postanowień testamentu renta na rzecz Akademii była regularnie wypłacana. Rząd grecki dobra ruchome objął w posiadanie, a na życzenie tak zwanego komisji olimpijskiej, której testator pozostawił zarząd takowych, użył ich na wybudowanie pałacu wystawy w Atenach. Gdy zaś w styczniu roku bieżącego zmarł i Konstanty Zappa, komisja olimpijska wystąpiła z pretensjami do użytkowania z dóbr nieruchomości, przeciwko czemu wystąpił rząd rumuński, powołując się na uchwalone w tymże czasie prawo, wzbraniające przechodzenia w ręce cudzo-

ziemców dóbr nieruchomości w Rumunii. Grecya zrobiła zarzut, że podobne postępowanie polega na wstecznej, a więc niedopuszczalnej stosowaniu nowego prawa, w następstwie czego rząd rumuński polecił Grecji zwrócić się w tej sprawie do sądów rumuńskich. Pan Trikupis po objęciu urzędowania zaproponował Rumunii sąd polubowny, na co jednak nie przystał rząd rumuński, a w skutek tego przyszło do konfliktu.

Telegramy.

Paryż, 22 października. Prezydent Carnot przyjmował dzisiaj przed południem włoskiego ambasadora, Resmanna, który wręczył mu list króla Humberta, wyrażający podziękowanie za współudział w uroczystości Kolumba w Genui.

Urzędowe doniesienia z Madagaskaru opiewają, że tamtejsze położenie jest w ogólności zadowolające.

Paryż, 23 października. Na zebraniu anarchistów w St. Denis przyszło do poważnych wyburzeń. Padło kilka strzałów rewolwerowych. Poraniono kilka osób, pomiędzy innymi żandarma. Czterech anarchistów przyrządzono.

„Petit Journal“ donosi, że na centrum dahomejskich obwarowań ma być przedsięwzięty napad z dwóch stron. Równocześnie uderzy na Dahomejczyków pułkownik Dodds i wojsko ze Senegalu, które obecnie znajduje się na morzu.

Carmaux, 23 października. Mer Calvignac, zawezwany przez prezesa ministrów, p. Loubetta, wyjechał dzisiaj do Paryża.

Paryż, 22 października. Minister robót publicznych, pan Viette, oznajmił na publicznym posiedzeniu rady ministrów, że zapowiedziany wniosek socjalisty Basly, żądający, aby zakazano zatrudniać zagranicznych górników, odprawi jako nie zgodzący się z obecnym prawodawstwem i z dyplomatycznymi konwencyjami Francji.

Paryż, 23 października. Izba deputowanych przyjęła projekt prawny, tyczący się sądów rozjemczych, mających pokojowo załatwiać zatargi pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Paryż, 23 października. „Figaro“ donosi, że rząd francuzki przedłożył nuncyaturze celem aprobaty papieżkiej, listę kandydatów do opróżnionych stolic biskupich. Dotychczas Kurya nie dała żadnej odpowiedzi.

Paryż, 23 października. Wedle doniesienia z Rio de Janeiro, polityczne położenie w Brazylji znowu się wzmożniło. Pomiędzy rządem a parlamentem panuje zupełna zgoda co do polepszenia położenia finansowego przez wycofanie pewnej części obiegających papierów wartościowych.

London, 23 października. Biuro Reutersa donosi z Fezu, że w czwartek sultán marokański dał obiad na cześć poselstwa francuskiego. Poseł francuzki zamyslał niebawem wyjechać.

Helsingfors, 22 października. Z powodu przeniesienia Krasnojarskiego pułku piechoty, odbyła się tu wczoraj uczta, w której wzięła udział tutejsza generalicya, korpus oficerów, władze cywilne

i dostojnicy miejskiego zarządu. Po wniesionym toaście na cześć cara, zabrał głos gubernator prowincyi Nyland, generał-major Palin, aby wyrazić podziękowanie ludności za wzorowe zachowanie się wojska podczas swego pobytu w Finlandji. Jenerallejtant Maklakow dziękował za przyjęcie, jakiego doznało wojsko jego w wielkim księstwie. Szereg toastów zakończył prezes helsingforskiej rady miejskiej, senator Mechelin, wyrażając życzenie, żeby i nadal istniała zgoda pomiędzy Rosyanami a Finami.

Petersburg, 22 października. Z Szysranu donoszą: Wskutek wielkich zawiści śnieżnych uwiezło w śniegu kilka pociągów, pomiędzy nimi osobny pociąg wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Wystąpi robotnicy nie zdołali usunąć śniegu do wieczora.

„Now. Wrem.“ donosi, że centralny komitet zamierza w bieżącej jesieni zająć się emigracją żydów z Petersburga.

Chicago, 22 października. Wczoraj rozpoczęły się uroczystości poświęcenia gmachów wystawowych. Rano dano salwy z dział. Przed południem urządzone wielkie pochody. Właściwa uroczystość święcenia odbyła się w sposób bardzo świetny.

Peszt, 22 października. Wszystkie dzienniki opozycyjne żądają, aby ustąpił gabinet, który koronę i armię zaangażował w sprawie pomnika, nie zapewniając sobie współudziału starych honwedów.

London, 22 października. „Stowarzyszenie antypapieskie“ zwołało na wczoraj zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw wyborowi katolika Knilla lordem-majorem Londynu. Zgromadzenie zakończyło się ogólną bójką, a policya rozpadła zebranych.

Wiedeń, 22 października. Z Petersburga donoszą do „Polit. Corresp.“: Liczba poddanych austriackich i pruskich, starających się o poddaństwo rosyjskie, znacznie wzrosła w bieżącym roku. W guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej znajduje się 740 takich podań, wniesionych przez osoby, które były w stanie udowodnić, że przez pięć lat przebywały w granicach cesarstwa, i że przez ten czas żaden zarzut przeciw nim nie był podniesiony.

Petersburg, 23 października. Żydowskie szkoły ludowe, które dotychczas były pod zarządem gmin żydowskich, mają w przyszłości być pod zarządem ministerstwa oświaty ludowej, bez dozoru synagogi.

Petersburg, 23 października. Ogólna wartość do dnia 1 sierpnia bieżącego roku wywiezionych z Rosji towarów wynosi 218,438,000 rubli (288,270,000 rubli roku ubiegłego). Dowóz wynosił do 1 sierpnia b. r. 212,818,000 rubli (roku ubiegłego 219,491,000 rubli).

Granada, 23 października. Na dzisiejszym bankiecie w Alhambrze mówił prezes ministrów Canovas del Castillo o systemie ceł ochronnych, który zdota jedynie rozwinąć narodową produkcję.

Cagliori, 23 października. Burza zrzuciła szczególnie wielkie szkody w San Sperate. Miejscowość została zniszczoną do połowy tak, iż wstęp do niej jest prawie niemożliwy. Liczbę ofiar obliczają na 200.

Sevilla, 22 października. Obradujący tu kon-

Dzieła ks. Waleryana Kalinki. Tom III.

Pisma pomniejszych.

Część I.

(W Krakowie, nakładem Spółki Wydaw. Polskiej. 1892 roku).

Temu trzy lata związana w Krakowie Spółka Wydawnicza Polska zasłużyła się już niepomiernie i zasługuje ciagle i nadal społeczeństwu naszemu wydawnictwem nie tylko dzieł doborowych, ale i wydawnictwem taniem i przystępnem. Pierwsze zaś chyba dotąd miejsce przypisać należałoby zamierzonemu wydaniu kompletnych dzieł księdza Waleryana Kalinki. Tych dzieł, w których złożono: tyle serca i tyle rozumu, tyle znajomości najdokładniejszej przeszłości i obecnego stanu naszego; tyle zdrowych i jasnych prawd, pewników, rzeczy można, dziejowych, politycznych i moralnych.

Dwa pierwsze tomy wyszły już przeszłego roku i zawierają: „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, dzieło, które zrobiło prawdziwy przełom i zwrot w naszych sądach i pojęciach. Tom III leży obecnie przed nami, a mieści w sobie mniej ogółowi znane pomniejsze artykuły Kalinki, umieszczone niedługo pomiędzy latami 1857 a 1861 w wydawanych przez niego i przez Klaczkę w Paryżu: „Wiadomościach polskich“ Te „Wiadomości“ był to tygodnik, poświęcony przeglądowi spraw wyłącznie polskich na całym obszarze dawniej Rzeczypospolitej, daleki od wszelkiego partykularyzmu prowincjonalnego, a spełniający swą wierną służbę dla kraju, jak pewno żadne dotąd pismo polskie, bo pisany krwią serca redaktorów.

Mało one znane dzisiejszemu młodszemu pokoleniu, a były jednak, jak to zarówno trafnie, jak pięknie powiedział St. Tarnowski: „Jakżeby strażnicą polskich interesów i wewnętrznym życia Polski; z myślą wiernie w przyszłość zwrócona, wlepiły rok w teraźniejszość i przypatrując się jej pilnie,

bachnie, niezmordowanie przykładały do tej teraźniejszości miarę tej przyszłości i nasze uczynki sądziły podług tego, czy one dla przyszłości narodu były złe lub dobre, czy ją budowały lub podkopywały.“ W nich to pojawił się ten najświetniejszy błysk nowoczesnej prozy polskiej, nacechowany przytęm głębokim politycznym rozumem: „Katechizm nierycerski“, Juliana Klaczki. W nich była rozprawa dłuższa tegoż samego Klaczki o *Setuce polskiej*, pierwsza może w Polsce traktująca poważnie ten przedmiot, i przed Tainem stawiająca ową tak dziś powszechną teorią „des Milieux“.

Głównym, najpracowitszym redaktorem „Wiadomości“ był Kalinka. Wszystko co mu podkopywało gorące jego serce, na co wskazywała znajomość całego kraju i wśród ówczesnych przewrotów i zajęć europejskich prędko nabyty zmysł i doświadczenia polityczne, wszystko składał on tam ku nauce, przestrodze, oraz pokrzepieniu skolatanego społeczeństwa polskiego. Chociaż więc artykuły jego z górą trzydziście lat temu pisane, przeważnie polityczne, odpowiednio potrzebom chwili, tyle w nich jest sprzeczzeń trafnych, tyle prawd, któreby nam zapamiętać należało, tyle wad i błędów naszych wytkniętych, z których do dziś dnia nie poprawiliśmy się jeszcze, że zebrane obecnie w książkę, niemal nie tracą na swęj świętości i wartości pouczającej.

Dwa z tych artykułów, na które głównie naczylibyśmy dziś zwrócić uwagę czytelników naszych, to „Polska pod trzema obcymi rządami“ i „Listy o Królestwie.“ Pierwszy z nich pisany w roku 1858 jest jakby skrupulatnym rachunkiem sumienia z tego, co się dzieje w każdej z trzech dzielnic naszych, dokładnym bilansem naszych sił i niedostatków. Drugi jest dopowiedzeniem i domowieniem niejako tego wszystkiego, co w pierwszym nie było dosyć dobitnie wyrażone. A wszystko pisane w chwili ogólnego wielkiego zwątpienia, gdy wojna krymska zakończona paryżkim pokojem, bez wzmianki nawet o Polsce, gdy w Galicji nie zaczyna się nawet jeszcze rozwijać, gdy nadzieje pokładane w młodym cesarzu Aleksandrze nie dopisują, a w Poznańskim „wynarodowienie ziemi“ prędkimi postępnymi krokami. Widzi to Kalinka, widzi, że „niedola Polski

jakby jakaś powieść dawna, a często odczytywana, nie znajduje dziś współczucia u publiczności europejskiej, zbyt tylko obecnością, bez poglądu na przyszłość zajętej.“ A więc jeśli kiedy, to właśnie teraz radzi i napomina, aby dokonać stanowczego zwrotu.

„Ciagle przebywanie uczuciem polskiem po za rzeczywistością,“ powiada on słusznie, było dla społeczeństwa polskiego zgubnym. „Spiski absorbowały wszystko, co było w młodzieży szlachetniejsze i silniejsze, tak, że już po za niemi i po za drobnymi usiłowaniami literackimi, nie było u nas żadnego objawu ducha polskiego.“ Zerwał przeto ze spiskiem i z wszelką konspiracyją, z owem „liberum conspiro“, które w parę lat później miał Szajski na równi z dawnem „liberum veto“ postawił i napiętnował, a szukać przyszłości „w pracy wewnętrznej, w pełnieniu obowiązków obywatelskich.“

Na poparcie tego ma Kalinka swój dogmat polityczny, który przy każdej sposobności powtarza, i chciałby go widzieć zastosowanym w każdej z trzech dzielnic naszych w miarę możliwości i odmiennych stosunków. Dogmat ten, to to przeświadczenie, że „w życiu narodów od nich samych w znacznej części ich losy obecne zależą, i że „nie ma dla nich tak trudnego położenia, w któreby mądrością, zrozumieniem swoich obowiązków, właściwością postępowania ulgi sobie przynieść i upielegnowania zarobków lepszej przyszłości zapewnić nie potrafily.“

Mimowoli przychodzi tu na pamięć zdanie, czy rada, którą s. p. Windthorst często powtarzał rozmawiającym z nim Polakom: „Ihr müsst euch das Bett bequemer machen,“ mówił, namawiając do właściwego postępowania. Drastyczne, ale szczerze to wyrażenie, przypominając mimowiednie znane polskie przysłowie, oby było dla nas wskazówką, skoro już nie ma tego, który nam był prawdziwym przyjacielem!

Wszystko to wyda się niejednemu starem i oklepanem. Hasło „pracy organicznej“ styszeliśmy już tyle razy powtarzane na wszystkie tony! Ale czy to hasło nie jest często tylko formą wyrażania

się, a nie prawdziwym wewnętrznym przekonaniem u wielu z naszych polityków i politykujących? Czy konsekwencje tego hasła i tego programu wszystkim nam są jasne? Od dawna, zresztą od czasu, gdy piękny i wspaniały gmach naszej Rzeczypospolitej zaczął się rysować i pochyłać, od czasu śmierci ostatniego z Jagiellonów, są u nas dwa kierunki: dwie opinie. Można je odnieść do politycznych piśmie i sejmowych mówcach dawnych czasów, w politykach czteroletniego sejmku, w stronnictwach walczących ze sobą w naszym porzobiorowym życiu aż do dni naszych.

Opinie te nazwano słusznie, jedną „organiczną“, a drugą „anarchiczną.“ A żadne kłeski, żadne nieszczęścia narodowe nie zdołały tej opinii anarchicznej zawrócić, przekonać, tych niby epigonów dawniej, sejmikujących szlachty.

Niezbyt uczynni się więc nam chyba i dzisiaj wydadzą wszystkie przestrogi Kalinki, lub słowa, jak te na przykład: „Jeżeli nas zgubiły anarchia, lenistwo, dworskość, jeżeli później chorobliwe rozmarzenie utrzymało nas w niemocy i wyzulo z hartu duszy, tylko przeciwne tym wadom przymioty dźwignąć naród mogą.“ Serca nasze nie ostygły jeszcze, lecz w uczuciach naszych należy pewny ład i sferność zaprowadzić.“ Słowa to pełne powagi i miary, z których każde ma swoją doniosłość. Wszyscy powinniśmy wzięć je sobie do serca. Lecz przede wszystkim zapamiętać winni ci, którzy rozumieją miłość kraju, tylko w pewną ubraną formułą, którzy rozkiełbanie uczuć biorą za prawdziwą miłość i chcą mówić w siebie i drugich, że ten najbar dziej kocha, kto najgłośniej woła. A i ci również, którzy powodowani chyba dziwnie jakąś „platoniczną zawiścią“, nie wdzygają się macić harmonii społecznej wywoływaniem jakiegoś widma kastowości, a skorzy zawsze do potąpienia w czambuł tego, co nie sami zdziałali.

Z górą ówieró wieku minęło od czasu, gdy Kalinka podawał społeczeństwu te zdrowe nanki. Przeszła odtąd nad głowami naszymi burza i sropana wielkie nieszczęście i wielką kłeskę narodową, od której moglibyśmy się uchronić, gdyby owe nauki pojętemi i zastosowaniami były. Dziś są

gres katolików uchwalili kilka rezolucji, między innymi takie, które tyczą się zwalczania szkół świeckich, oraz żądania reformy kodeksu karnego, ustanawiającego karę za wycieczki przeciwko religii. Dalej żądano, aby kościołowi przyznano prawo nauce. Przyszły kongres ma się odbyć w Walencji.

Z powodu jubileuszu Ojca św. postanowił kongres przedsięwziąć w roku 1893 pielgrzymkę do Rymu.

Bruksela, 23 października. Z państwa Kongo doszła, że dnia 15 sierpnia tuziemy zamordowali belgijskiego oficera pod francuską wsią Uelle.

Ateń, 22 października. Instrukcja gabinetu greckiego dla dyplomatycznych reprezentantów greckich w znaną sprawę spadkową Zappy, omawia historyczny przebieg zatargu, następnie przedstawia niesłuszną stanowiska, jakie w tej sprawie zajęła Rumunia i podnosi, że inne mocarstwa, które pozostają w stosunkach z Rumunią, łatwo w tym samym położeniu znalazły się mogą.

* **Czytelnie Ludowe** przypominają się o tej porze uwadze i opiece swych członków i przyjaciół. Nadchodzi pora zima, w której lud najwięcej czyta i łaknie pożywienia duchowego. Jak słyszymy, zarząd Towarzystwa zarzucony jest próbami o nowe książki. Niestety w bardzo nieodpowiedniej mierze może on zadecydować o tym, czy i jakżeż zeszłoroczne zobowiązania ledwo w połowie pokryte, zatem nie można myśleć o nowych zakupach książek.

Oż więc począć w tak smutnym położeniu rzeczy? Jedynie odezwać się możemy do obowiązku i ofiarności wypróbowanej członków, przyjaciół, delegatów Towarzystwa, żeby wszystkie siły wycięły na zebranie odpowiednich funduszy, bez których zarząd i Towarzystwo nie działają nie mogą.

Cieżkie są czasy, to pewna, wydatki mnożą się i wielkie, ale na cel tak szlachetny zawsze się jeszcze fundusze znaleźć powinny.

Wierzmy też mocno, że się znajdziemy, za sprawą ludzi dobrej woli, których nam nigdy nie zabraknie.

„Polska polityka nowego kursu.“

Pod powyższym tytułem zamieścili w przedostatnim numerze „Leipziger Neueste Nachrichten“ artykuł, który tu przedewszystkiem w całej rozciągłości i możliwie wiernym tłumaczeniu przedkładamy łaskawym czytelnikom:

„Przed kilku dniami powiała po świecie wieść, że przy zaprzysięganiu rekrutów w Poznaniu przysięga składano nie w niemieckim języku, ale polskim. Doniesienie to wyszło od jednego z pism polskich, cieszących się uznaniem. Może ono być zgodnym z prawdą — może nastąpi urzędowe zaprzeczenie — nie warto sprzeczać się o to. Ale w każdym razie faktem pozostanie, że wiadomość taka mogła w ogóle znaleźć wiarę i znalazła ją też ogólnie — a w tym względzie sprawa zasługuje na pewne uwagi.

„Niewątpliwą jest rzeczą, że nawet przejściowe tylko zaprowadzenie *gwaru polskiej* (polschen Idioms) jako języka armii (!) uważałyby trzeba za wynik fatalny całego szeregu premii — które poszczególne w przeciwności do narodowo-niemieckiej polityki w wyjątkowej mierze uzasadniły podwyższenie się życzeń polskich. A premii te wytworzone już przed zamianowaniem księdza Stabiewskiego na naczelnego duszpasterza w niemieckiej prowincji poznańskiej. Objawiły się one już w chwili dymisji księcia Bismarcka — kiedy słowa wypowiedziane przez pana Stabiewskiego w parlamencie „*Deus mirabilis, fortuna variabilis*“ sprawdziły się w dziwny sposób — że sędziwy towarzysz pierwszego cesarza w *urzędowych listach gońców* przedstawionym został w charakterze antinarodowca — podczas gdy prafat polski za mowę wygłoszoną w Toruniu awansował na posadę arcybiskupa.

„Jeszcze przecież w owych pierwszych dniach no-

one dla wielu jaśniejsze i zrozumialsze, może dla tego, że jak nadmieniamy przy innej sposobności nasz autor: „*Polacy w ówczesnym wieku spozostęgały za-późno, co im w danym razie czyniły należało...* W każdym razie nauki te nie tracą i dziś nie na swą aktualność, chociażby i z tego powodu, że są prawdy w polityce, tak jak w katechizmie, których znajomość dokładna, dosłowna jest do zbawienia konieczna, a których więc nigdy dosyć powtarzać nie można. Dzięki zaś i chwala tym, którzy najlepiej umieli je sformułować, najprzystępniejszymi dla wszystkich umysłom uczynić.

Taką samą, a może jeszcze żywszą aktualność mają spostrzeżenia Kalinki, odnoszące się do poszczególnych objawów w społeczeństwie naszym. Nie chcielibyśmy zbyt nużyć czytelnika cytatai, lecz raczej go do samych książek odesłać. Trudno nam jednak pominać tego dosadnego charakterystowania naszych w niejednym chorobliwych stósunków. „*Oldawna, mówi autor, chorowaliśmy na improwizowanych urzędników, senatorów, posłów, a kiedy ze zmianą położenia krajowego zamknęły się dla nas do pewnego stopnia wrota kariery publicznej, zesłaliśmy na improwizowanych agronomów i polityków.*“ Co warta taka agronomia i taka polityka, dobrze wiemy z własnego już teraz doświadczenia; lubo co do agronomii przynajmniej możemy dziś znaczną poprawę na nasz credit. Byłoby znowu w drugą nie popaść ostateczność; byłoby, jak nas i to czujnie i bacznie przestrzega pióro: „*plodozmiany i nawozy nie wyrugowały popędów szlachetniejszych i ogólniejszych trosk.*“

Kalinka naganiając młodzież naszą do sumienia, a umiejętnej pracy na ojczyznym zagonie, w tym kraju tak przeważnie rolniczym, nie ten tylko jeden wskazuje jej kierunek. Owszem, zaleca gorąco, aby „w kraju, w którym żyje jest przeznaczonem, zamiast oddawać się próżnowaniu lub wyłącznie zatrudnieniu rolnym, garnęła się do służby publicznej, zachowując zawsze i czystość wiary politycznej i godność moralną.“ O! dobrze rozumie, że nam trzeba żyć, nie wegetować, że wszelka abstynencyja zabija. Tym, którzy się obawiają dla Polaków zętknięcia z władzami rządowymi, odpowiada trafnie:

wego kursu pan Gossler — mimo wszelkich swych słabości — był niejako szlachetnym przeciwnikiem powodzi; odjął jednak upadek jego okraslił ostatnią godzinę umierającego Welfa Windthorsta, a hrabia Zedlitz uchwylił ster — odjął pan Kościelski dostał się na dwór i począł pełnić funkcje ojca naszej marynarki — odjął pan Komierowski wziął się do zbierania kasztanów z drzewa ugodowego — rzeczy zupełnie inaczej się pokierowały.

„*Oto na pierwszym planie zbrojnej drużyny, stanowiącej orszak hr. Capriviego — harczą polscy rycerze. Otrzymują oni miłą nagrodę nie z ręki nadobnych niewiast, ale za to z kancelaryi pruskiego ministra oświaty.*“

„*Mędzy wszystkimi teraźniejszymi mężami stanu najlepiej z pewnością hr. Taaffe charakteryzować może owe rezultaty, jakie wynikają z polityki przejednania narodowości. Można z niego brać przykład, do czego to prowadzi — jeżeli się robi narodowościowe ustępstwa w zamian za przyznanie bieżących potrzeb państwowych. Hr. Taaffe w ten sposób z jednolitego austriackiego państwa wytworzył jakiś rodzaj związków państwowych — a przejednanie owo doprowadził do takiego stopnia, iż Austria i Węgry przebrzmiewają okrzykami wściekłości i walki. Ponieważ zaś niedawno „spuścił się na hr. Taaffe czarny orzeł“ w dowód urzędowego uznania owej polityki, nie nagradzanej dotychczas orderami — przeto bliższym jest przypuszczenie — że wyorderowana teoria wiedeńskiego dyplomaty ma na przyszłość służyć za wzór własnego naszego ustroju.*“

„*W istocie — obecnie nie można już lekceważyć pewnych podobieństw — a są one już tak znaczne, że także i z ponad brzegów Warty i Noteci przebrzmiewa się zdaje znane hasło Taaffe: „*Trzeba dalej grać w kielbaskową politykę.*“ (Es wird fortgewurstelt). Jak Welfowie i Alzaccyzy, tak i mieszkający Wschodu mają zostać przejednani. Ale popchnięcie tu błąd zasadniczy wszelkiej pojednawczej polityki. Oto zapomina się o tem, że w walce ludów każde dobrowolne ustępstwo byłoby uważane na znak słabości — że służy ono do tego, aby stać się mierzwą dla nowo wzrastających nadziei. Jak tam, tak i tu narzucają się więc znów życzenia, które oddawna zasnęły (!) a na podobieństwo Czechów Welfowie i Polacy z podwójną gotowością podnieśli głowę. Wszakżeż ów szpaler systemu ustępstw opłatać poczyna świeżymi siłami i heskie stroniactwo! Ale czyż mogły być inaczej? Nauka psychologii może nie istnieć dla pewnych parlamentarnych dyptomatów — ale zachowa ona znaczenie dla ducha ludów tak jak dla duszy pojedynczej jednostki.*“

„*Planem, jaki ułożył sobie książę Bismarck przeciw Polakom było: przerobić ich na Niemców — a gdyby się mieli temu opierać, zastąpić ich Niemcami. Żelazną pięścią chwycił on i uderzył a wobec Polaków i socjalistów nie cofał się przed użyciem wyjątkowych ustaw.*“ Oświadczenie Panowia, że nie marzy o przywróceniu Polski kosztem terytorjalnego składu monarchii pruskiej — a w tej samej chwili zbyt technicznymi staną się prawa przeciw wam skierowane.“ Na tak jasne żądanie nie nastąpiła jasna odpowiedź — ale natomiast oświadczył deputowany Szuman: „*Bronić się będziemy — usque ad finem.*“

„*A przecież i Stabiewski w kandydackiej swę toruńskiej mowie nie zdał żadnych innych dowodów niemieckiego swego usposobienia — krom tego — że najgwałtowniejsze zaczepki skierował przeciw osobie starego kanclerza. I rzeczywistość — obecnie trudno znaleźć będzie Polaka — który wobec nieznaczących ustępstw teraźniejszości nie myślałby o owej świetnej przyszłości — kiedy Wschodowi państwa niemieckiego pod narodowymi władzami zaświtały znów piękne dni „*polskiej gospodarki.*“ Kto zresztą choćby do pewnego stopnia zna stosunki na Wschodzie, z pewnością zrobił doświadczenie — że Niemcy tamtejsi przyswajają sobie polską mowę i polskie obyczaje, ale że stosunek odwrotny tylko w najrzadszych zachodzi wypadkach. *Częściowo winną tu jest niedojrzałość narodowa naszego ludowego charakteru, zwłaszcza na przeciw szeregowi — który z tak nadzwyczajną wytrwałością trzyma się spuścizny przodków. Ale tem większymi są dla rozumnego męża stanu powody poparcia owej niedojrzałości i słabości — przez energiczne zaznaczenie praw historii i kultury!*“*

„*Pierwiastek polski za najbliższy cel niewątpliwie stawil sobie panowanie polskiego języka w dawniejszych dzielnicach korony jagiellońskiej. Mowa ta ma się stać*

„*Zbyt słabą miałyby podstawą narodowość naszą, gdyby zachwiał i skaził ją zdołało zetknięcie się w życiu towarzyskim z tymi, którzy albo nie są skłonni do jej utrzymania, albo nawet są jej nieprzyjacielnymi. Mniemamy zaś, że stronięcie systematyczne od władzy, której ulega kraj jest przymuszony, nie jest zgodnym z dobrem powszechnem. Takie odosobnienie się, jest to skazanie się na nieczynność, na niemyślność w praktyce życia krajowego.*“

Jest to konieczną i filozoficzną i praktyczną konsekwencją programu „*pracy organicznej*“, aby wyrzec się abstynencji i opozycji „*quand même*“; wyrzec się rządu w rządzie, czy parlamentu w parlamencie, a uznać ten rząd i te warunki bytu, które nam narzuconymi zostały, i w tych warunkach starać się żyć i rozwijać się. „*Opozycja quand même, wśród Szujski, żaden naród się nie uratował i żaden naród z nią wyżył i rozwijał się nie może. Z rządem jakimkolwiek jest naród rachować się musi. To powinniśmy sobie powiedzieć po kilku wiekach anarchii i całym wiekiem rządów obcych.*“ Czy przez to zapieramy się naszej przeszłości i naszych ideałów? Bynajmniej. Tylko zamiast „*polityki uczucia*“, stawiamy „*politykę interesu i obowiązku*“, zamiast śmiałego, ale zgnębionego hasła: „*wszystko, albo nic*“, dążymy do rzeczy możliwych, dających się osiągnąć i urzeczywistnić. Nie wypisujemy magicznych słów naszej poezji na sztandarach naszej polityki, bo od poezji nie żądamy oświecenia rozumu, lecz za to tem bardziej oczekujemy od niej rozgrzania serca do tej codzienniej, mozolnej pracy, pracy może bez sławy ale nie bez zastugi!

Oto myśli, które nam się nasunęły, czytając pomniejsze pisma ks. Waleryana Kalinki, z pod piły księgarskiego na nowo na świat dobyte. Możemy tylko całą tę książkę gorąco czytelnikom zalecić, a może jeszcze kiedy powrócimy do niej, aby zdać szczegółowo sprawę z tych rozdziałów, które specjalnie dotyczą naszej Wielkopolski.

miarodawczą w sądach, szkołach, administracji i kościele. Niemiec winien się poddać temu — lub raczej iść sobie, zjadł przyszedł. Zyska on uznanie zupełnie wtenczas dopiero, kiedy stanie się katolikiem, kiedy wyrażać się będzie po polsku, a nceziwe swe nazwisko Schumanna zamieni na pokazniejsze Szumana.

„*„Ale taka gospodarka skończy się, skoro majątki „szlachty“ dostaną się w ręce szwabskich chłopów — skoro dzieci w szkołach uczyć się będą po niemiecku — skoro starych Polaków przymuszają, aby w sądach mówili po niemiecku.*“

„*„Książę Bismarck nie znał polityki uczuć, znał on tylko politykę żelazną. Ale tylko ta polityka miała prawo bytu, chociaż polski żywioł zębami zgrzytał, gryząc tu i owdzie cugle. Co prawda, to i książę Bismarck na zawitych drogach życia swego bogatego w wypadki czasem zmuszonym był stósować się do zasady „do ut des,“ kiedy chodziło o to, aby za małą cenę dopiąć ważnych celów. Ale nigdy nie wdał on się w ustępstwa dla narodowych aspiracji nigdy na szkodę Niemiec nie popierał Polaków, Welfów — słowem sił odśrodkowych.*“

„*„Celem starego kursu było zgermanizowanie wschodnich prowincji. Jeżeli na czas jeszcze nie stał się tam, to owozem nowego kursu będzie spolonizowanie niemieckich pierwiastków. Mniejsza już o autentyczność owej wiadomości, iż rekrutów w polskim zaprzysięganiu języku. Niewątpliwie jest to przecie, że nominacja poznańskiego Arcybiskupa — przywrócenie polskiego wykładu religii (!) — przywrócenie polskich urzędników i nauczycieli ze zachodnich prowincji do wschodnich (!) — zaniechanie prac niemieckiej kolonizacji (!) — że wszystko to przedstawia szereg eksperymentów, wstrętnych dla naszego narodowego poczucia.*“

„*„Tajemnym powodem tego wszystkiego jest zapewne zamiar, aby w przyszłej naszej wojnie z Rosją z pierwiastku polskiego wytworzyć szaniec. Ale taki motyw podobać się chyba może dyktantowi, niezdołnemu dojrząc, że postępowanie to wywrze pewien naturalny wpływ i na Rosję. Kto głębiej patrzeć umie — ten pewnością nie zapomni i o tem, że jeszcze w czasie ostatniego pruskiego sejmku jeden z polskich prafatów głosił o „*świętości narodowych nadziei Polaków*“ — ten nie zapomni, że świątobliwie wysiłki Kościelskiego i Komierowskiego padły na skalistą ziemię, że nie udało im się spowodować rozdań swych do urządzania manifestacji lojalnych ozud — ten też wreszcie zna prawdę stwierdzoną doświadczeniem wszędzie, to jest, że **Polisko a intrugantwo polityczne są tożsamością.** Łatwo też pojąć, czemu tak wielu leka się tego — aby powódz polska nie przerwała grobli niemieckiego wschodu. Jeżeli gdzie, to tutaj przypomnieć trzeba starorzemie *Videant consules.*“*

Myśl i wyrażenia powyższego artykułu nie pozwalają wątpić o jego autorze. Jeżeli zaś nim nie jest książę Bismarck, jeżeli nawet on go nie inspirował, to w każdym razie osoba, która napisała ten klasyczny pod wielu względami i jedyny w swoim rodzaju elaborat, tak się przejął ideami i duchem żelaznego księcia, że całą odpowiedzialność śmiało złożył możemy na tego ostatniego.

Możemy bez przesady powiedzieć, że artykuł ten ucieszył nas, ponieważ przedstawia w całej nagości barbarzyństwo i dzikość poglądów exkanclerza, ponieważ objawia negacją wszelkich zasad chrześcijańskich i cywilizacyjnych w takiej bezwzględności, z takim „*darwinizmem*“, że Attyla i Robespierre nie potrzebowałyby go się powstydzic. Artykuł ten ucieszył nas — powtarzamy to raz jeszcze, — bo brutalne odsłonięcie tej dzikości celów polityki Bismarckowej wobec słabszych, a w pierwszym rzędzie wobec nas, musi przywieść do upamiętania i zastanowienia wszystkie szlachetniejsze umysły i serca niemieckie, które się jeszcze nie dały zatruci jadem tego democznego człowieka, który, jak bryzgał i bryzga na nas przy każdej sposobności swą jadłowitą śliną, tak samo bryzga na wszystko, co mu staje na zawadzie: minuje i podkopać usiłuje państwo, do którego wielkości się przyczynił, zachwiał tron, któremu wszystko zawdzięcza, zdykredytował monarchę, który w początkach okazał mu tyle serca, dopóki niepohamowana pycha tego brutalnego majordoma nie straciła go sprawiedliwie z tej wysokości, na którą się wspiął odwagą swą nie przebiegającą w środkach politycznej inicjatywy, której powodzenie atoli zawdzięcza się nie jemu, ale znakomitej organizacji militarnej Roona i cesarza Wilhelma I, śmiałej politycznej myśli cesarza Fryderyka, wielkiej strategii Moltkego, waleczności armii i sprężystości narodu — wobec korupcji Francji, którą Zola w swojej „*Débaclé*“ w tak drastycznych przedstawia obrazach.

U Bismarcka nie dziwiłaby nas wcale zdrada stanu — wszakżeż i dzisiaj już umie on się tylko jak jongleur usuwać przed ostrzem prawa, on, który swego czasu za obrazę swę osobę nie wahał się biednych szwaczek wzywać przed prokuratora!

Czy takie postępowanie jest rycerskie? Czy Bayard „*sans peur*“ i „*sans reproche*“ takby strzelał z za płota na monarchę, na rząd swego państwa, czyżby jak uliczny trybun po Wiedniach i Jenach motlochowi kazał demonstrować za sobą?

Jeżeli to jest duch Bismarcka, który wieje z przytoczonego powyżej artykułu — a tak twierdzimy stanowczo, wnosząc z całego toku treści, — natenczas nie może to być duch niemiecki, bo Niemcy są narodem cywilizacyjnym i chrześcijańskim, ale raczej duch democznego złości i pychy, która zawsze chce mieć racją.

Nasza sprawa tylko zyskała na tym wybuchu niebyszałej nienawiści. Dzisiaj stoimy czyści przed światem nawet ex ore inimici i odtąd każdy przyznać musi, że obrona nasza, za-

rzucana nam jako „*polityczna agitacja*“ była i jest świętą i sprawiedliwą, gdy w obec nas takie były i są cele i zakusy.

Powtarzamy raz jeszcze: artykuł lipski „*Neueste Nachrichten*“ przejął nas najwyższą radością, albowiem zdemaskował, jak nikt przedtem, cele polityki Bismarcka względem nas Polaków.

Wątpimy też, czy rząd, który siebie szanuje i który stoi na powadze monachiczości, może uważać i będzie uważał ideały i cele ks. Bismarcka za ideały i cele swojej polityki!

Do rzeczy tej powrócimy jeszcze.

KOESPONDENCYE.

Berlin, 23 października.

(Chrzesł nowonarodzonej księżniczki; nieco o ustawie wojskowej; stósunki w kościele ewangelickim; towarzysstwo dla etycznej kultury; stowarzyszenie dla ochrony zwierząt przeciw jazdom dystansowym.)

(S.) Z wielką okazałością odbył się wieczór akt chrztu małej księżniczki cesarskiego domu. O godzinie 5 po południu udali się księżęta i panujący do jaspisowej sali Nowego pałacu w Poczdamie. Cesarz prowadził W. księżnę badeńską i miał na sobie, tak samo jak wszyscy obecni rycerze orderu czarnego orła, szkarłatny płaszcz. (Cesarzowa zajęła miejsce obok ołtarza, ustawionego pod baldachimem, a w okło niej stało sześciu jej synów. Przy ołtarzu oczekiwał nadworny kaznodzieja Dryander w otoczeniu całego duchowieństwa nadwornego nadejsia oszraku. Obok ołtarza na stole ustawione były złote przybory do chrztu, których w tem samym miejscu użyto po raz pierwszy przy chrzcie cesarza Fryderyka. Jako obecni chrzesłni zgrupowali się w koło chrzcielnicy: W. ks. badeńska, W. Ks. meklemburski, ks. matka Meklembursko-szwierzyńska, ks. Elżbieta mekl., ks. Leopold bawarski wraz z małżonką, arcyks. Gizela, księżna i książę Karol Teodor bawarski, ks. i ks. Karol Ferdynand szlezwicko-holsztyński. Królowa angielska, kr. hiszpańska, królowa para wrytemberska i król duński przystali swoich reprezentantów. Do nieobecnych chrzesłnych należała także cesarzowa Fryderykowa. Nowonarodzoną księżniczkę wniosła do sali mistrzyni dworu hr. Brockdorff, poprzedzona przez mistrza ceremonii hr. Eulenbura, w otoczeniu paziów cesarskich. Końce sukni niemowlęcia przytękał srebrny, trzymały damy dworskie panna Gersdorff i hr. Schulenburg. W czasie chrztu trzymała W. ks. badeńska niemowlę, które otrzymało imiona: Wiktorya Ludwika Adelajda Matylda Karolins. Po odbytych ceremonii nastąpiła defilada przed cesarzem, siedzącą przy bogato ozdobionej kolysece, a następnie ucsta, w sali marmurowej, przy której cesarz wznosił toast na zdrowie nowonarodzonej córki.

Zauważając wolną karbolowe wonie, i już tylko zapach zwierzęcego kloru przypomina niemieckiego gościa: cholera, obecnie chyba czuć w powietrzu odór prochu, wionący od projektu wojskowego, który stanowi przedmiot uwag i domysłów prasy i prywatnych rozmów politycznych. Wobec widma projektu wojskowego zbroją się dyplomaci na przyszłą kampanię parlamentarną, której ogólnie oczekują z wielkim zaciekawieniem, Parlamentowi zapowiedziano koniec gwałtowny, zanim jeszcze członkowie jego zebrali się do dokonania nowych dzieł. Czyżbyto istotnie umierający przestępowali tym razem progi rycerskiej sali? Przed kładzą zaprojektowaną ustawą wojskową odzywają się głosy puszczków, złowieszcze przeczuca; pochodzi to pewnie z obawy przed igraniem z bronią, o którą tu chodzi. Umysły są zaniepokojone i ruch panuje wielki. Zwraca się uwagę na niebezpieczeństwo grożące rzekomo Niemcom ze strony zagranicy, na konkurencję wojskową ościennych krajów, apełuje się do patriotyzmu wszystkich stroniactw w państwie. Tymczasem dotąd wszystkie frakcje niemieckie oświadczyły się naprzód przeciwko projektowi, w przypuszczeniu, iż podawane dotychczas liczby są prawdziwymi. Co z tego wyniknie? Po-każe niedaleka przyszłość. Drugi materiał wybuchowy do gwałtownych rozpraw parlamentarowych stanowią reformacyjne plany podatkowe ministra skarbu, którei zajmować się będzie sejm pruski zaraz na początku sesji.

Żyjemy obecnie w czasie, w którym wszystko dąży do jakiegoś rozwiązania, w czasie niepewności i niejasności we wszystkich kierunkach. Dla tego trudno dziennikarzowi, choćby ofiarował i połowę królestwa, gdyby je posiadał, o nowe wypadki; znajduje on na swęj drodze jedynie przypuszczenia, plany na przyszłość i mgliste kombinacje. Opowiadają, że cesarz pojedzie do Wittenberga na uroczyste poświęcenie kościoła i tam wygłosi wielką mowę o znakomitym „*reformatorze*“. Inna wiadomość dochodzi uszu „*Reichsbote*“, który zapewnia, że cesarz zamysła przy tej sposobności złożyć „*świadectwo wierności dla wyznania reformacji*“, a także zadokumentować swe zdania odnośnie do sprawy synostwa bożego Chrystusa Pana, ponieważ wystąpienie Harnacka bardzo niekorzystne u góry wywołało wrazenie“. I ten spór czeka na rozwiązanie i pogłoski jedna drugą, że rząd sprawą tą się zajmie. Najprzód ogłoszono, że cesarz sam, potem że rada ministeryalna a wreszcie, że minister wyznał wzięł tę sprawę w rękę, ale natychmiast ukazuje się zaprzeczenie każdorazowej pogłoski. Nie chodzi tu atoli wcale o Harnacka, lecz o walkę między dwoma całkiem różnymi religiami i pojęciami w łonie ewangelickiego kościoła. Przeciwnicy składu apostołskiego nie są już, jak słusznie zauważa kolońska „*Volksztg.*“, chrześcijanami, lecz należą wraz z reformowanymi żydami i wolnodumcami do „*nowożytnych pogan*“.

W granicy rzeczy stoi sprawa Harnacka w związku z krytyczną kwestyą z przeszłej wiosny. Państwo ma w szkołach wszechwładzę, chce być także nauczycielem religii, począwszy od szkoły elementarnej aż do katedry fakultatów. Gdzież pozostaje wolność i powaga Kościoła, jeżeli nawet nie może on przeszkodzić temu, aby jego przyszłych sług nie wychowywano w zapieraniu się i zwalczaniu

du podstawa wiary chrześcijańskiej? Jakże może kościół ewangelicki pozostać ewangelickim i chrześcijańskim, jeżeli niedowiarstwo przechodzi z katedry na kazalnica a z kazalnicy na ławy szkolne? Jeżeli się uzna bezgraniczność swobody nauczania, jakiej żądają liberalowie, natenczas ewangelicki kościół zmieni się do poziomu „towarzystwa dla etycznej kultury“. To nowe towarzystwo powiada: „W co nasi członkowie wierzą, lub nie wierzą, jest rzeczą każdej jednostki; stowarzyszenie troszczy się jedynie o laoralność. Głosimy nasze wykłady w obec dzieci i dorosłych i obok tego chcemy się zajmować także socjalnymi działaniami pomocniczymi.“

Owo „towarzystwo dla etycznej kultury“ odkrywa coraz bardziej prawdziwą swą fizyognomię i zdradza nienawiść do religii i ateizmu. Na posiedzeniu czwartkowym wprawdzie polecono system zacieraania prawdy, lecz jednakże większość przeważa członków nie chciała lic wiedzieć o religii w ogóle, tylko ignorować ją całkiem, albo, jak tego żądał socjalista Vogther, wypowiedzieć jej wojnę w każdej postaci. Do tych ostrożeń panów, którzy nie chcą z góry zerwać z kościołem, należał tajny radca Förster, który przyznawał łaskawie, że religia jednakże odgrywała bez zaprzeczenia wielką rolę w rozwoju człowieka i nie chciał porzucić kościoła, lecz go „umoralniać“. Mowa znanego profesora Jäckla z Jeny natomiast tęgła niepojętą nienawiścią dla kościoła. Żądał on, aby się nie powoływać na przestarzałe i przeżyte dogmata, gdyż towarzystwo „nie wierzy ani w *bożyseces*, ani w *stare smaty*, tylko wierzy w duszę świata mniej więcej na modłę Goethego.“ Praktyczną próbę „etycznego wychowania młodzieży“, jako też urządzenie etycznych wykładów dla szerszych warstw ludu, zamierza towarzystwo rozpocząć w styczniu, zaprowadzając dwa kursy dla dzieci od 6 do 11 i od 12 do 15 roku. Tymczasowy nauczyciel etyczny objaśnił metodę, jaką zamysła zastosować. Chce on uzyć dzieci moralności, nie „przykrzając przez religię“, podawanej im nauki. Lista mówców, którzy mają głosić wykłady, jest bardzo aróżna, znajduje się na niej prof. Wagner i socjalista Türk, prof. Steinthal, p. Egidy, kaznodzieja Soden, Bebel i nadworny kaznodzieja Dryander!

Stowarzyszenie dla ochrony zwierząt zaprosiło na zebraniu piątkowym przeciw dystansowemu wysięgom. Odnosią rezolucją zamierza zarząd stowarzyszenia przesłać wszystkim stronnictwom parlamentu niemieckiego z prośbą, aby spowodowały interpelację ministra wojny.

Wiedeń, 22 października.

(Rozporządzenie szkolne i Kardynał Gruscha. — Manewr Eima).

W sprawie szkolnej, o której „Kuryer“ wspomniał w wczorajszym numerze pod rubryką „Anstria“, rzeczywicie namiestnik hr. Kiełmasegg zawiesił rozporządzenie szkolnej rady okręgowej. Odnosiły dekret namiestnika z 18 b. m. brzmi:

„Jako prezes szkolnej rady krajowej znoszę rozporządzenie z 29 września, dotyczące znaku krzyża św. przy modlitwie szkolnej, która to kwestya dotąd nie przyszła pod rozbiór szkolnej rady krajowej. Zatem też są unieważnione wszystkie odnośne rozporządzenia rady szkolnej okręgowej, akta zaś, dotyczące tej sprawy, mają być przedłożone radzie szkolnej krajowej.“

Całą tę sprawę, według wyjaśnienia „Vaterlandu“ poruszył były sekretarz w ministerium oświecenia (!) dr. Sontag, protestant, ale pewnie, sądząc z nazwiska, pochodzenia żydowskiego, który z kolei dyrektorów kilku szkół, do których posyłał swe córki, tak długo napastował swemi skargami, na ów znak krzyża i odpowiednie słowa, aż ci dyrektorowie u rady okręgowej zażądali informacji, wskutek czego zjawilo się owe rozporządzenie. Ze natchmiast, przed wszelką interpelacją w radzie miejskiej zostało przez namiestnika zniszczone, jest zasługą gorliwych starsz. Kardynała Arcybiskupa Gruschy.

Pomimo tego nie uniknął nieprzyzwoitych zaczepki na niektórych zebraniach przedmiejskich, mianowicie ze strony posła Schneidera. Dziś jednakże w liście ogłoszonym we „Vaterlandzie“ oświadcza:

„Na zebraniu moich wyborców 20 b. m. podniosłem przeciwko J. Eminencyi Najprzew. ks. Arcybiskupowi wyrzuty z powodu najnowszego rozporządzenia szkolnego. Oświadczam, że na podstawie *całkiem mylnych informacji* i w chwilowym rozdrażnieniu podniosłem przeciwko J. Eminencyi całkiem nieuzasadniony zarzut; dowiedziałem się z strony kompetentnej, że właśnie J. Eminencya gorliwie się zajęła tą sprawą, publicznie proszę J. Eminencyę o przebaczenie.“

Stusnie „Vaterland“ ze swej strony dodaje, że należałoby się przeciw dokładnie poinformować, zanim się podnosi zarzuty przeciwko Książętom Kościoła!

Według praktyki „Bohemii“ w Budapeszcie przed posiedzeniem delegacji austriackiej, minister Steinbach miał nalegać na Eima, aby zaniechał występów ruseofilskich. Mianowicie minister miał w tej rozmowie zaznaczyć, że „takimi występami nie osiągnie się innego celu, tylko wsadzenie p. Plenera w siodło.“

Oczywiście było to rzeczą bardzo nieprawdopodobną, aby minister zniżał się do poufnych układow z skrajnie opozycyjnym posłem tego kalibru, co p. Eim, i aby przy tej sposobności wyraził się z pewnością niechęcią o p. Plenera, naczelniku jednego z trzech wielkich stronnictw, które tworzą większość parlamentarną. To też „Politische Correspondenz“ stanowczo zaprzeczyła owę plotkę i zapewniła, że minister Steinbach nie rozmawiał z p. Eimem.

Tymczasem „Bohemia“, dziennik poważny, oświadcza teraz, że wiadomość swą otrzymała od jednego z delegatów niemieckich, któremu p. Eim opowiadał o owę rozmowę z p. Steinbachem. Można więc przypuszczać, że delegat-reporter skłamał, aby się pochwalić, że ministrowie układają się z nim przed wygłoszeniem mowy.

Ze względu jednak na znaną skłonność młodoczychów do intryg, można też przypuścić, że zmyślił ową plotkę, aby poróżnić p. Plenera z ministrami. Niby to wielka zręczność p. Eima nie dopisała

jednak, a wskutek zaprzeczenia „Polit. Corresp.“ i oświadczenia „Bohemii“ p. Eim występuje bardzo dobitnie w roli kłamcy.

Niemcy.

Berlin, 23 października. O przedłożeniu projektu wojskowego w radzie związkowej donosi „Köln. Ztg.“, że kanclerz miał o projekcie długi i szczegółowy wykład, w którym obszernie przedstawił konieczność organizacji wojska. Obecnych członków zobowiązano do zachowania tajemnicy tak co do referatu, jak i samego projektu, aż do urzędowego ogłoszenia tego ostatniego. „Germania“ zapisując powyższą wiadomość, zaznacza, że lud już jest znudzony tajemniczością, jaka panowała za czasów Bismarcka. Żąda on, aby go objaśniono, dla czego rząd znowu wymaga od niego tak wysokich ofiar pieniędzy i ludzi.

Pisma niemieckie wyrażają oburzenie swoje z tego powodu, że wydział Rady związkowej uchwały podobno polecił plenium, aby nie uwzględniono rezolucyj parlamentu, dotyczącej rewizji przepisów o prawie zażalenia osób wojskowych.

W berlińskich kołach dyplomatycznych — jak pisze „Voss. Ztg.“ — z uwagą oczekują rozwinienia czynności nowego posła niemieckiego w Konstantynopolu, ks. Radolfskiego, który ma nader trudne i wcale nie pozazdrosczenia godne stanowisko. Obecny kierownik spraw zagranicznych Rosyi, zapalony panslawista i fanatyczny przeciwnik Niemców, stara się wszelkim sposobem przyprzeć Turcyi do muru i obliczył czas dokładnie, ponieważ dotychczasowy poseł niemiecki opuścił Konstantynopol na początku sierpnia, przez co rosyjski dyplomata ma swobodne pole do działania.

Ministerstwo wyznało przedłożę stymowi pruskiemu — jak się dowiaduje „Kreuz Ztg.“ — ponownie projekt, dotyczący dozorców w katolickich parafiach w prowincyi nadreńskiej. Można się nadto spodziewać także przedłożenia projektu, odnoszącego się do emerytur nauczycieli przy niepaństwowych, wyższych zakładach naukowych.

Nadzwyczajny dodatek „Reichsanzeig.“ zamieszcza znane już z telegraficznych wiadomości rozporządzenie cesarza, który z okazji urodzin księżniczki ułaskawił przeszło 400 osób pięci zięńskich, skazanych na więzienie za różne przestępstwa.

Ewangelicki Związek zamysła zachować neutralność wobec sprawy Harnacka, jak to się pokazuje z okólnika, wyslanego do związków pobocznych z nadmienieniem, aby zajęcia z Harnakiem nie poruszano na żadnym zebraniu.

Cholera.

Prezes rejencji p. Himly zniósł obecnie dwa rozporządzenia z dnia 12 września r. b. 1) obowiązujące donosić o odbiorze przesyłek pocztowych z Hamburga, 2) dotyczące osób przybywających z Altony.

Założę przybyłego tu w sobotę wraz z kilku ludźmi parowca „Kaiserin Augusta Victoria“, w liczbie 40 osób, zrewidował ścisłe dr. Rudolph, lecz nie znalazł wśród nich żadnego symptomu cholerycznego.

Hamburg, 23 października. Urzędowo donoszą o 7 wypadkach choroby, z tego przypadają 2 wypadki na wczoraj.

Peszt, 22 października. Od wczoraj wieczora do dzisiaj wieczora zachorowało tu 24 osoby, umarło 9.

Amsterdam, 22 października. W Harlem i Jesselstein zahorowały 2 osoby.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie powiatowe Towarzystwa Pomocy Naukowej odbędzie się w niedzielę dnia 30 października o godzinie 5 po południu na sali Hotelu Francuskiego w Sremie, na które powiatowców usilnie zaprasza Komitet powiatowy.
Ks. Wawrzyniak, prezes.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej na powiat Rawicki odbędzie się w niedzielę dnia 30 października o godzinie 5 na sali p. Koplńskiego w Miejskiej Górze, na które członków i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprzejmie zaprasza Komitet powiatowy.
Ks. Chrustowicz.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 24 października.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Doniesienia urzędowe. Król mianował asesora rejencyjnego hrabiego Rittberga w Szubinie landratem. Sędzia okręgowy Simonson we Wrześni przeniesiony został jako sędzia ziemski do sądu ziemskiego w Gnieźnie. Prokurator Zitzlaff w Poznaniu przeniesiony został do sądu ziemskiego w Jeleniogórze.

S. p. ks. Napoleon Tomaszewski, proboszcz trzemeszeński, kanonik honorowy metropolitalny poznański, dziekan dekanatu św. Michała Zbar., b. profesor religii w gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, zmarł po długoletnich cierpieniach w sobotę w Trzemesznie. Niebożczyk urodził się w r. 1833, był kapłanem od r. 1857, w Trzemesznie pracował od r. 1869. R. i. p.

W niedzielę o godzinie 7 rano udzielił Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz święceń alumnów tutejszego Seminarium.
Diakoniat odebrało 3:

Jezierni Antoni, Klemt Wilhelm i Spychalski Aleksander.

Subdiakoniat 4:
Bogdański Stanisław, Klinke Józef, Roepke Franciszek i Gutsche Maksymilian.

Mniejsze święcenia 35:
Bartsch Maksymilian, Braun Józef, Foerster Leonard, Goebel Alojzy, Górski Zygmunt, Jackowski Emil, Kolczewski Antoni, Konarski Edmund, Krug Maksymilian, Lopuszański Stanisław, Manthey Klemens, Rosochowski Stanisław, Stankiewicz Tadeusz, Styczyński Karol, Szkała Maksymilian, Weymann Robert, Wittig August, Wyczliński Marceł, Zniniewicz Jan, Błażejski Tomasz, Fischbock Leon, Greinert Bronisław, Kowalski Ignacy, Kryzian Walenty, Kurzawski Józef, Lorecki Kazimierz, Meissner Czesław, Niedbał Ludwik, Okoniewski Stanisław, Palkowski Józef, Rakowski Raymond, Roenspies Wojciech, Roenspies Bernard, Strzyżewski Bronisław.

Bardzo wietu, jak się dowiadujemy, kupuje losy na loteryę Müllhauseńską w tem przekonaniu, że to loterya na kościół katolicki. Otóż tak nie jest! Loterya ta jest na kościół luterski urządzoną, który to szczegół na losach jako i w ogłoszeniach tendencyjnie bywa pomijany.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek „Gei i gaski“.

Ceny żniżone.
Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materialów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

Pani Marcella Sembrich-Kochańska śpiewała wczoraj w Berlinie u Sterna na publicznej próbie generalnej, na którą wykupiono wszystkie bilety, wśród olbrzymiego zapalu ze strony publiczności, trzeci raz partya Fanny w „Porach roku“. Dzisiaj odbędzie się koncert sam.

Przypominamy, iż dziś wieczorem odbędzie się staraniem Towarzystwa Przemysłowego pierwsza prelekcya na sali palacu hr. Działyskich. Mówić będzie p. dr. Franciszek Szymański na temat „Handel i Przemysł w Indiach“. Wykład objaśniany będzie niektórymi okazami przemysłu indyjskiego. Początek prelekcji o godzinie 8. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Od godziny 7miej można już oglądać wystawę okazów przemysłu indyjskiego.

W myśl paragrafu 13 ustaw odbędzie się powtórne kwartalne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w srode dnia 26 b. m. wieczorem o godzinie 8 1/2 w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58, które bez względu na ilość zebranych będzie prawomocne. Na porządku obrad będzie pomiędzy innymi wybór jednego członka Dyrekcji, dla czego liczny udział pożądany.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego.
W. Manicki, sekretarz.

Zgłosił się do nas ojciec młodzieńca, który chlubnie skończył gimnazjum i od 1 1/2 roku poświęca się studyum w wyższym zawodzie technicznym. Młodzieniec ten potrzebuje jeszcze półtora roku na dokończenie nauki, ale ojciec jest tak biedny, że mu ani groszem przyjąć w pomoc nie może, stypendyum zaś nie wystarcza. Proszono nas usilnie, abymyśmy na drodze publicznej odeszali się do serw miłosiernych o złożenie choćby drobnej sumki, którąby można dopomódz bardzo biednemu ojcu. Redakcja, która zna dobre stosunki ojca, składa na ten cel 3 m. i prosi gorąco o dalsze datki.

Do łazienki kolei żelaznej na świętym Łazarzu przy ulicy jeżyckiej numer 4 przybył w czwartek konduktor kolejowy i czy z nieostrożności, czy też z innego powodu, otworzył w łazience podczas kąpeli kurek od gazu, tak że w skutek zatrutego powietrza zmysły postradał. Zbyt długi pobyt tegoż w łazience podpadł wreszcie dozorce kąpeli, który dla zamkniętych drzwi z tyłu przez okno do łazienki się przedostał, i widząc kontrolera prawie bez duszy, zlał go zimną wodą i do życia przywrócił.

Pobiedziska. Tutejszą aptekę kupił od aptekarza Gadebusza p. Nalecz za cenę 85,000 marek.

Z kroniki szkolnej. Definitywnie ustanowieni zostali: nauczyciel Filejski w Kamionce i nauczyciel Rosochowicz w Mieście.

Robotnik Ignacy Bandyzak w Gnieźnie otrzymał pozwolenie na noszenie nazwiska Bandyz.

Gniezno. Krótkie doniesienie „Kuryera Poznańskiego“ w num. 244 o kradzieży popełnionej w noc z srody na czwartek w tutejszym kościele św. Michała wymaga jeszcze sprostowania o tyle, że nie tylko dwa starożytnie kielichy z patenami, ale i szczeró srebrną puszkę ukradziono. Złodzieży skrył się w kościele po wieczornem nabożeństwie różańcowem, następnie przystawił drabeczkę — znajdującą się w kościele — do ambony i tą drogą dostał się do zakrystyi, gdzie z łatwością kradzież popełnił, będąc jak się zdaje, dokładnie obeznany z lokalnością kościoła i zakrystyi. Drzwi w szczyście kościoła znajdujące się a mające zamek tylko z wewnątrz kościoła, wytrychem sobie otworzył i następnie otwarte zostawił.

Ten świętokradzki wypadek może posłużyć za przestrożę, że nie wystarczy zabezpieczyć mocno drzwi z kościoła wiodące do zakrystyi, ale że również mocno należy zabezpieczyć drzwi prowadzące z zakrystyi na ambone.

Ślub. W kościele ostrowieckim pod Trzemesznem pobłogosławiony został w dniu 17 t. m. związek małżeński między właścicielem księgarni i drukarni panem M. Cegielskim z Witkowa a panną Maryą Szymańską z Huty skorz. Młodęj parze pobłogosławił ksiądz proboszcz Czaplewski. Szczęść Boże młodej parze!

Krzywiń. W czwartek pokłócił się w Bieżynie handlarz bydła H. Gostynia z robotnikami; w trakcie kłótni robotnicy zabili handlarza. Sledztwo sądowe jest w toku.

Minister rozstrzygnął, że przy tworzeniu gospodarstw rentowych za pośrednictwem jeneralnej komisji, może też komisya udzielić pozwolenia na osadnictwo. Pozwolenie na wznieszenie budowli zależnem natomiast jest, tak jak dawniej, od policji.

Od Wipsowa na Warmii, piszą do „Gazety Olsztynskiej“:

„Cze!am z dnia na dzień, czy kto nie napisze do naszej gazety o stósunkach naszych, a osobliwie co teraz nasze w szkole w P. Szkoła ta jest prawie czysto polska, bo jest w niej około 60 dzieci, z których tylko 3 włada zarówno językiem polskim jak niemieckim, a reszta mówi tylko po polsku. Według rozporządzenia Władzy duch. mają dzieci od 10 do 11 lat zawczasu w nauce do Sakramentów św. być przygotowywane. Lecz w jaki sposób to się dzieje? Oto przyszedł ksiądz kapłan z L. do szkoły, nie umie on zaś ani słowa po polsku, nauczyciel także ani słowa po polsku nie umie, i zaczęli dzieci przestuchiwac z polskiego czytania. Dzieci naturalnie też po polsku nie wiele umiały czytać, bo zkad: w szkole ich nie ucza, a rodzice o to nie dbają. — Tak więc teraz zostało nakazane, że te dzieci mają

być przygotowane po niemiecku do Sakramentów św., bo nie umieją po polsku czytać. Ale dzieci te nie rozumieją nic po niemiecku, to mogą mówić pod przysięgą, bo znam z nich wiele, jeden jest nawet syn mego brata, a drugi syn sąsiada. Naturalnie, że się rodzice wcale w tej sprawie nie odezwali, bo to kazal ksiądz kapłan i p. nauczyciel, to trzeba ich słuchać.

Kraków. Sześćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa obchodził w czwartek ksiądz Filip Golaszewski, rektor seminarjum duchownego krakowskiego. Ks. Rektorowi złożył pierwszy życzenia J.E. ksiądz Kardynał Dunajewski, który przed laty kształcił się pod Jubilatem w seminarjum krakowskim. Następnie składała życzenia kapłani katedralni, konsystorz krakowski, przełożeni zakonów i liczne grono przyjaciół i znajomych. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się sumą, odprawioną przez Jubilata, który następnie podejmował u siebie grono duchowieństwa z ks. Kardynałem na czele.

Stefan Buszczyński, publicysta, autor wielu rozpraw literackich i historyczno-polemicznych, zmarł w czwartek wieczór w Krakowie. Buszczyński popularyzował sprawę polską wobec zagranicy, wydając liczne broszury o Polsce w języku niemieckim, włoskim i francuskim. Bardzo poczytną była książka przez niego napisana p. t.: „Przełoga historyi dla południowych Słowian“, w której opisuje okrucieństwa polopolno przez Rosyą na ziemiach zabranych Polsce. Urodził się Buszczyński dnia 26 grudnia 1821 roku. Na kilka miesięcy przed jego śmiercią mianował go Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych honorowym członkiem. Nadto był Buszczyński członkiem Akademii umiejętności w Krakowie, członkiem Towarzystwa historycznego w Paryżu, członkiem zarządu Muzeum polskiego w Rapperswyłu i członkiem Akademii w Bolonii. W roku 1863 należał do składu ówczesnego rządu narodowego. R. i. p.

Uduszony przy desinfekcyi. „Warsz. Dniownik“ pisze, że na stacyi Brzód, kolei terospolskiej, przy skutecznianiu przez komendanta stacyi desinfekcyi bagażów żołnierzy zapasowych, uduszony został parą żyd, Szloma Bzean, który ukrył się w wagonie i przez nikogo nie został zauważony; najprawdopodobniej Bzean chciał odbyć podróż darmo.

W Franzensbadzie zmarła w czwartek Aleksandra z hr. Duninów Borkowskich hr. Rogerowa Lubieńska. R. i. p.

Kalendarz. Jutro we wtorek 25 października św. Kryspina m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 44. Zachód o godzinie 4 minut 44.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 października.

BAZAR. Biegański z Potulic, hr. Żółtowski z Głuchowa, Przechadzki z Królestwa Polskiego, Chłapowski z Kurzejgóry, Stablewski z Zalesia, hr. Czałcki z Warszawy, Baranowski z Konina, hr. Krasiński z Warszawy, Brodnicki jun. z Nieświatowic, hr. Potocki jun. z Bedlewa, pani Kornobis z Ostrowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Grudziński z Drzazgowa, hr. Flater z Królestwa Polskiego, Moszczewski z Wapna, pani Niegolewska z Niegolewa, pani Hube z Warszawy, Prabuński z żoną z Prus Zachodnich, Lewin z żoną z Mogilna, pani dr. Peysler z Pniew, Aubert z Paryża, Jacobsohn z Poznania, Packermann z Wągrówca, radca Hahn z Wągrówca, Srednicki z Wągrówca, pani Woziocka z córką z Gostynia.

Telegram gieldowy.

Berlin, 24 października 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	24	22	21
Pzenica słabo. na paźdz. listop.	155 50	155	Niem. 3 ^o /100 pań.	86 70 86 90
na kwiecień-maj	159 50	159 25	Consol. 4 ^o /100	106 90 106 80
Zyto słabiej. na paźdz. listop.	141	140 10	Consol. 3 ^o /100	100 40 100 50
na kwiecień-maj	144	143	Pozn. 4 ^o /100 zast.	101 75 101 75
Olej rzep. stałe na paźdz. listop.	50 70	51 40	Pozn. 3 ^o /100 L. zas.	98 90 96 80
na kwiecień-maj	51 30	52 10	Pozn. listy rent.	102 75 102 70
Okowita słabiej. eksportowa	32 80	33	Poznań. oblig.	95 40 95 25
na paźdz. listop.	31 80	31 80	Anstr. banknoty	170 20 170 10
na paźdz. listop.	31 80	31 80	Anstr. renta arbr.	81 75 81 75
na listop.-grudz.	31 80	31 90	Ros. banknoty	202 50 203 20
na kwiecień-maj	33 30	33 20	Ros. listy zastaw.	98 33 98 30
na maj-czerwiec	33 60	—	Pols. 5 ^o /100 lis. zas.	63 00 64 10
spółczywa	62 60	62 70	Pols. likw. lis. zas.	62 — 62 —
Owies na paźdz. listop.	141	146 50	Weg. 4 ^o /100 renta zł.	95 — 95 —
Wypowiedziano: żyta węgpi	50	100	Weg. 5 ^o /100 pap.	85 40 85 50
okowity kw. eksp.	190,000	80,000	Anstr. kred. akcyje	165 10 165 —
„spoz.“	—	—	Lombardy	42 — 43 10
			Disconto com.	184 50 184 40

Szczecin, 24 października 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	24	Okowita słabiej.	22	24
Pzenica niezmi.	152 50	152	w miejscu eksp.	32 80	31 70
na paźdz. listop.	152 50	152	na listop.-grudz.	30 —	30 —
Zyto niezmi.	137 50	138 10	na kwiecień-maj	32 60	32 40
na paźdz. listop.	137 25	137 75	Petroleum		
Olej rzep. stałe na paźdz. listop.	50 50	50 50	w miejscu	10 20	10 20
na kwiecień-maj	50	50 50			

Ostatnie telegramy.

Berlin, 24 października. „Köln. Ztg.“ donosi, że nowy projekt wojskowy naznacza liczbę wojska w przecięciu rocznem w czasie od 1 października 1893 do 31 marca 1899 na 492068; 711 batalionów piechoty, 477 szwadronów konnicy, 494 baterji artylerji polowej, 37 batalionów artylerji pieszej, 24 bataliony pionierów, 7 batalionów wojska kolejowego, 21 batalionów trenu, przy zasadniczo dwuletniej służbie pod bronią. Posady podoficerskie ustanowione będą według etatu rzeszy; jeńcorozni nie wchodzi w rachubę. Motywa wskazują, że sytuacja wojskopolityczna zmienia się na niekorzyść Niemiec i wymaga radykalnych środków zaradzkich. Dawniejsza przewaga znikła. Francya może wystawić 4,053,000 wojska, Rosya 4,556,000, wobec tego należy całą siłę narodowej obrony wyzyskać, wszystkich rzeczywiście zdalnych ludzi pod broń powołać. Nowa organizacya ma nastąpić w obrębie ram istniejących i o ile zapas ludzi i ekonomiczne oraz finansowe sily Niemiec na to pozwalają. Zastosowana musi być ta ewentualność, że w pewnych przypadkach, przewidzianych kodeksem karnym, można będzie zatrzymać odnośnych żołnierzy aż do upływu trzeciego roku.

Loterya. (Bez gwarancji.) Czwarta klasa 187 król. pruskiej loteryi.

(9) Berlin, dnia 22 października 1892 r.

(Numer, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 210 marek.)

Table of lottery numbers for the 4th class, including various prize amounts and winning numbers.

Table of lottery numbers for the 4th class, including various prize amounts and winning numbers.

(10) (Popołudniowe ciągnięcie.) (Numer, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 210 marek.)

Table of lottery numbers for the 4th class, including various prize amounts and winning numbers.

Table of lottery numbers for the 4th class, including various prize amounts and winning numbers.

W sobotę dnia 22-go bm. o godzinie 6-tej rano, umarła po długich i ciężkich cierpieniach, w 59-tym roku życia, nasza żona i matka s. p.

Zuzanna Türk z domu Schmeka.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby Chwałowskiej 29. O czym donoszą w smutku pogrzeżeni maż i syn.

Posen, den 20. October 1892.

Der Königliche Regierungs-Präsident.

Nr. 1696/92. I. D. C. Himly.

Bekanntmachung.

Die im § 3 der Landes-Polizei-Verordnung vom 12. September d. Js. — Nr. 1168/92 I. D. C. — (Extrablatt zum Amtsblatt vom 12. September 1892) getroffenen Anordnungen, werden, soweit sie die aus der Stadt Altona anlangenden Personen betreffen, hiernit aufgehoben.

Posen, den 20. October 1892.

Der Königliche Regierungs-Präsident.

Nr. 1697/92. I. D. C. Himly.

Zakład artystyczny przyborów kościelnych pod opieką św. Jadwigi.

POZNAŃ, ulica Wrocławska nr. 31, 1 piętro.

ma na składzie wielki wybór kap. ornatów, chorągwi, alb, komż, obrusów, dewocyjalis i t. d. i t. d. po cenach najprzystępniejszych. Polecamy się względem Wielebnego Duchowieństwa i Szanownej Publiczności. Na ządanie wysyłamy do wyboru.

Kapelusze w najmodniejszych fasonach i kolorach.

C. Adamski, Poznań, Bazar.

Fabryka czapek i rękawiczek założona w roku 1854.

Nakładem i czołkami Drukarni Kurjera Poznańskiego.

Na Miesiąc Październik.

Różaniec do Najświętszej Maryi Panny oraz Droga krzyżowa.

Str. 48. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. z przesyłką.

Godzinki o Niepokal. Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

str. 30. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. Poleca i odwrotną pocztą wysyła.

Drukarnia Kurjera Poznańskiego, Poznań, Ś-ty Mieszko, Nr. 16/17.

Szanownej Publiczności donosimy uprzejmie, że z dniem 11 b. m. firma: Magazyn Mebli Zjednoczonych Stolarzy Podgórną ul. 7 istnieć przestała. Handel mebli pozostał na tem samym miejscu, bez zmiany właścicieli pod firmą

Bazar mebli „Alma“

Polecamy tak jak dotychczas, meble wszelkiego rodzaju od skromnych do wykwintnych, całkowite wyprawy i pojedyncze przedmioty po cenach najniższych. We własnej stolarni wykonujemy rzetelnie i tania zamówione przedmioty, jako też wszelkie reperacje mebli.

Kupującym na odpłatę robimy wszelkie możliwe ustępstwa w odpłacaniu ratami.

Z wysokim szacunkiem Bazar mebli „Alma“ Dankowski & Krajewicz.

Poznań, w październiku, Podgórną ul. nr. 7.

Agentura generalna pewnego Towarzystwa zabezpieczeń od gradobicia ma być oddana na W. Ks. Poznańskie. Zdadni reflektanci zechcą posiadać swe oferty sub 317063 do pp. Haasenstein & Vogler w Berlinie W. (615)

Prasa parowa do cegły w dobrym stanie i prasa do rurek jest tanio do nabycia w Lysymicach pod Toruniem. (619)

Organista kawaler, egzaminowany, poszukuje miejsca. Laskawe oferty uprasza się do Eksp. Kurjera sub F.O. 620.

ucznia. J. Baruch w Środzie. (614)

Herbate sprzętu 1892 — 93 tylko czystego smaku.

Herbate rosyjska po 3 do 8 M., Herbate chińska po 2 do 6 M., Herbacie pruskie po 2 i 3 M., wanilia i cukier, poleca Apolinary Kloskowski Bydgoszcz. (689)

Próbki bezpłatnie. Wysyłki franko.

ucznia S. Samter jr. (610) przyjmie (615) E. Adamski Cukiernia Wrocławska ul. 14.

Mühlhausenska loterya pieniężna. Ciągnięcie nieodwołalnie 26 i 27 października r. b. (617) Prawdziwy astrachański kawior szary i gruboziarnisty, gatunek uznany za najlepszy wysyła funt brutto incl. puszek za M. 5,75, funt netto excl. puszek M. 7,00.

1/4 miliona marek gotówką. H. Lichtenstein, Poznań. Berlińska ulica nr. 2.

B. Persicaner w Mysłowicach Skład ruskich papierosów, herbaty i kawioru. (637)

Za redakcją odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania.